Nr. 37 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 16. lutego 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
300 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sabotaż gospodarczy.

Przeżywamy okres najstraszniejszej spekulacji i orgji drożyźnianej. Co się obecnie dzieje z cenami wszystkich towarów? Z godziny na godzinę wszystko w oczach drożeje, a równocześnie odbywa się spekulacyjny handel na giełdach pieniężnych, na których forsuje się zwyżkę wszystkich walut obcych do niebywałej wysokości. A dzieje się to wszystko nie tylko bez żadnego gospodarczego, czy politycznego uzasadnienia, ale wbrew oczywistej logice i doświadczeniom. Mianowicie usiłuje się wprowadzić chaos gospodarczy w chwili, gdy w państwie zaczęto poważnie myśleć o uzdrowieniu stosunków walutowych i o doprowadzeniu do równowagi gospodarczej.

Odnosi się wrażenie, jakobyśmy byli świadkami zorganizowanego buntu żywiołów, które dotąd skutecznie i bezkarnie pasorzytowały na organizmie państwowym i społecznym.

Rząd bowiem zapowiada rzeczy „niesłychane“ w pojęciach tych, którzy na ruinie skarbu państwowego budowali swe paskarskie fortuny. Chce podatki bezpośrednie podnieść do wysokości przedwojennej, chce, aby właściciel ziemski płacił podatek gruntowy odpowiadający horendalnym cenom zboża, a nie jak się to dotąd działo, aby wartość kury, czy kopy jaj przekraczała nałożoną na niego należytość skarbową. Chce aby przemysłowiec czy kupiec świadczył na rzecz skarbu odpowiednio do swych obrotów i zysków handlowych, a nie jak dotąd, kiedy spełniał swój „obywatelski“ obowiązek kilku zdeprecjonowanymi markami. Wreszcie handel, przemysł i rolnictwo, które pełnymi garściami czerpały pieniądze z kas skarbowych nic do nich nie wnosząc, chciałyby nadal za wysoko wartościową markę, oddawać bezwartościowe świstki.

Rząd chce, aby dłużnik jego oddawał mu równowartość tego co pożyczył. Te orgje spekulacyjne i drożyźniane odbywają się wtedy, gdy rząd naprawdę zabiera się do walki z drożyzną, a jako pierwszy krok na tej drodze jest jego rozumne usiłowanie zamknięcia tak legalnego jak i nielegalnego wywozu, aby stwierdzony urzędowo i przez producentów nadmiar produktów znalazł się na targu, co powinno wpłynąć na obniżkę cen.

I te „rewolucyjne“ pomysły rządu wywołują bunt pasożytniczego paskarstwa, bo te reformy godzą w istnienie rozmnożonych po całym kraju banków, finansujących spekulację towarową i walutową, bo godzą one w nadmiar przedsiębiorstw i spółek handlowych, których istnienie możliwe jest jedynie w dotychczasowych katastrofalnych stosunkach gospodarczych.

W momencie pierwszych poważnych usiłowań, zmierzających do istotnej naprawy stosunków, wszędzie w uczciwem społeczeństwie już sama ich zapowiedź sprowadziłaby ulgę i poprawę, u nas wręcz z przeciwnem mamy do czynienia zjawiskiem. I inaczej tego wytłumaczyć nie można, jak tylko zorganizowanym sabotażem gospodarczym w obronie zapełnionego worka. Przeżywamy bunt gospodarczy po świeżo przeprowadzonym na szczęście bezskutecznie sabotażu politycznym.

Na te zbrodnicze machinacje spekulantów wszelkiego rodzaju zwracamy uwagę zrozpaczonej uczciwej części społeczeństwa i masom robotniczym, którym obecna drożyzna wydziera ostatni kęs chleba, aby wiedziały gdzie szukać sprawców dzisiejszej zbrodni. Tych nie trzeba szukać w Warszawie, czy gdzieś daleko, oni żyją wśród nas.

Ograniczenie wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

Chjena i żydzi za dalszem wygładzaniem ludności.

WARSZAWA. 14. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną, nadzwyczajny komisarz Hartleb, przedstawił dane wytyczne ustalone przez Ekonomiczny Komitet Rady Min. w sprawie ograniczenia wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Następnie przedstawiciele Z. L. N. i Koła żydowskiego zażądali odroczenia obrad nad wnioskami komisji, aż do czasu, dopóki rząd nie przedłoży szczegółowego planu działania. Wniosek ten został przyjęty, lecz po przemówieniu kom. Hartleba, i przewodn. pos. Arciszewskiego, którzy oświadczyli, że odpowiedzialność za powolność przeprowadzenia akcji przeciwdrożyźnianej spadnie na wnioskodawców, wniosek ten zreasumowano.

Uchwała Ekon. Komitetu Rady Min., określająca wytyczne w sprawie walki z drożyzną wywozu za granicę artykułów pierwszej potrzeby i sprawę ich reglementacji jest następująca:

wywóz żyta, pszenicy, owsa, kaszy, bydła, koni, trzody, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin zakazuje się bezwzględnie.

Jęczmień, słód, jaja, cukier mogą być wywożone za zezwoleniem Gł. Urzędu przywozu i wywozu według norm, ustalonych przez Kom. Ekonom. Rady Min. z udziałem nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, któremu przysługuje prawo sprzeciwu. W razie sprzeciwu, sprawa zostanie wniesiona na Radę Ministrów.

Proso, gryka, groch, fasola, warzywa, ziemniaki, płatki ziemniaczane, drób wszelkiego rodzaju, mogą być wywożone również za pozwoleniem Gł. Urz. przywozu i wywozu w ilości nieograniczonej.

Nadzwyczajnemu komisarzowi przysługuje prawo zgłaszania odnośnym ministrom opinji w kwestjach ustalenia i zmiany stawek celnych, taryfowych i przewozowych.

Spółdzielniom spożywców i samorządom prowadzącym samodzielnie agendy aprowizacyjne mogą być udzielone ulgi taryfowe, celne i podatkowe. Ulg tych udzielają odnośni ministrowie w porozumieniu z nadzw. komisarzem.

Prowadzenie systemu walki z nielegalnym wywozem i badanie nadużyć w tej dziedzinie przekazuje się nadzw. komisarzowi, którego upoważnia się do powołania w tym celu stałej komisji działającej pod jego przewod.

Nadzwycz. komisarz przedstawi Komitetowi Ekonom. Rady Min. do 1. marca b. r. szczegółowy program swej działalności i 1. każdego miesiąca będzie przedstawiał sprawozdanie ze swej działalności.

Po wysłuchaniu uchwały Ekon. Kom. Rady min. rozpoczęto dyskusję nad kwestją zespolenia i uzgodnienia wniosków z poprzednio już uchwalonymi przez komisję wnioskami od ekon. Komit. Rady Min. Przeciw wprowadzeniu tych zmian do wniosków, któreby odpowiadały uchwale Ekon. Kom. wypowiedzieli się przedstawiciele P. S. L. Piast, Koło żydowskie i grupa Dubanowicza, za wprowadzeniem P. P. S. i Chrz. demokr. Po dyskusji postanowiono zreasumować poprzednią uchwałę Komisji i poddać rewizji poszczególne artykuły z uwzględnieniem postulatów ekon. Komit.

Art. 2-gi będzie brzmiał: **„Wzywa się Rząd do ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby, tak aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów, lub wysokich cen, spowowodowanych ich brakiem“.**

Na wniosek pos. Arciszewskiego postanowiono, aby Sejm wysłał na granicę wschodnią komisję, złożoną z 6 osób, dla zbadania stanu granicy, a w szczególności w sprawie przemytnictwa. Następne posiedzenie jutro.

PRZED OBJĘCIEM PASA NEUTRALNEGO.

WILNO. 14. lutego. (Pat.) Delegat rządu w Wilnie wysłał 14. b. m. o godz. 20 radiodepeszę następującej treści: „Kowno. Minister spr. wewnętrznych. Na polecenie mojego rządu przystępuję w dniu 15. lutego do objęcia przez podległe mi organy administracyjne tej części terytorjum b. pasa neutralnego, która zgodnie z uchwałą Rady Ligi nar. z dnia 2. lutego została oddana władzom polskim.

ORGANIZACJA BANKU EMISYJNEGO.

WARSZAWA. 14. lutego. (A. W.) „Gazeta warszawska“ donosi, że min. Grabski w krótkim czasie przystąpi do organizacji Banku emisyjnego. Prace organizacyjne rozpoczną się zaraz po uchwaleniu przez sejm ustawy ramowej.

OGRANICZENIE WYWOZU.

WARSZAWA. 14. lutego. (Pat.) „Kurjer Poranny“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów ustalono zakres działania nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną, następnie opracowano wykaz artykułów, których wywóz będzie bezwzględnie zakazany. Wywóz zaś innych artykułów będzie zależny od pozwolenia komisarza walki z drożyzną. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wygłosi p. Hartleb odpowiedni referat.

Prez. Sikorski piętnuje oszczercze metody walki z rządem

Odparcie chjeńskich zarzutów w sprawie uchodźców.

WARSZAWA. 14. lutego. (Pat.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Kurjera warszawskiego" oświadczył p. prez. min., że zjawisko ucieczki z Rosji i Ukrainy do Polski, przybrało tak masowy charakter, iż rząd musiał się zainteresować tą sprawą.

Ogółem zarejestrowało się około 15.000 uchodźców niepolitycznych. W rzeczywistości jednak liczba ich jest znacznie większa. Okólnik podpisany przez p. prez. rady min. z 5. b. m. zawiera pewnego rodzaju ułatwienia dla uchodźców zarejestrowanych. Dotyczy to uchodźców, którzy lojalnie zarejestrowali się i oczekują na techniczną możność wyjazdu.

Natomiast co do tych, którzy uchylili się od rejestracji, a tych jest w Polsce olbrzymia liczba, zawiera ostatni okólnik bardzo poważne zaostrzenia poprzednich zarządzeń. Do decyzji powołane są bezapelacyjnie nasze władze I. instancji na całym obszarze Rzplitej, co jedynie zagwarantować może sprawność wykonania. Należy przytem zaznaczyć, że już w grudniu kompetencja do wysiedlania za nielegalne przekroczenie granic, została rozszerzona poza starostwami granicznemi, na wszystkie starostwa województw wschodnich. Obecnie rozporządzenie to obejmuje cały obszar państwa. Ze stanowiska politycznego całe to zarządzenie administracyjne jest zupełnie zrozumiałe, gdyż żadne państwo nie może być przytuliskiem dla elementów nielegalnie a masowo pozostających na jego terenie. Sprawie tej jednak narzucono sztucznie charakter polityczny, a to dla zyskania pewnych argumentów przeciw rządowi. Tak n. p. pismo żargonowe „Neuer Hajnt" z 24. stycznia, zamieściło w obszernym artykule szereg przyrzeczeń, których nigdy nikomu p. prezes rady min. nie udzielił. Część prasy polskiej zaś zarzuciła prez. rady min. rzekome pertraktacje zakulisowe z działaczami żydowskimi na niekorzyść interesów państwowych i narodowych. Pertraktacji takich nie było, a w dzień po podpisaniu okólnika zjawiła się nawet interpelacja sejmowa. W dalszym ciągu oświadczył p. prez. rady min., że w każdym razie nic nie zmieni wydanych zarządzeń powziętych najzupełniej bez zwracania uwagi na jakiekolwiek zarzuty. Jedyną bowiem podstawą obecnych zarządzeń jest interes państwa, którego rząd musi bacznie strzedz.

P. prezes rady min. przyznał, że dziwny pomieszał dla niego widok przedstawia sytuacja polityczna, w której dla jednej części opozycji jest on „organem mafji żydowskiej" z drugiej zaś strony „strajnym nacjonalistą polskim".

W końcu stwierdził p. prez. min., że wrzawa podniesiona około tej sprawy niema uzasadnienia. Nikomu nie dzieje się krzywda. Świadczy o tem fakt, że zainteresowane przedstawicielstwa emigracyjne rosyjskie i ukraińskie, zastosowały się bez większych zastrzeżeń do ostatnich postanowień.

—•••—

Walka uniwersytetu z samorządem.

Od pewnego czasu rozbrzmiewa na łamach prasy gorąca walka, inspirowana przez czynniki uniwersyteckie, skierowana przeciw istocie samorządu wyższego rzędu, a źródło tej walki tkwi w tem, że uniwersytet lwowski nie ma pomieszczenia i chciałby wejść w posiadanie gmachów zbudowanych czy zakupionych przez b. Wydział krajowy. Zacietrzewienie w tej walce doszło do tego, że prawnicy uniwersyteccy przeczą oczywistości, mianowicie istnieniu majątku autonomicznego (krajowego), a nawet prof. Halban ma wątpliwości prawne co do legalności istnienia Wydziału Samorządowego.

O ile chodzi o źródło tego zaćmienia pojęć prawnych, jest ono niezwykle słuszne. Uniwersytet musi mieć pomieszczenie, to każdy rozumie, czy jednak środki, jakimi się do tego celu dąży, są godne tej instytucji, pozostawiamy ocenie publicznej.

Ponieważ sprawa ta jest przedmiotem obrad komisji sejmowych, przeto Wydział Samorządowy we Lwowie przesłał do sejmu obszerne przedstawienie, z którego wyjmujemy kilka najważniejszych ustępów.

Na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej istniały reprezentacje prowincjonalne (krajowe), które posiadały majątki i zakłady.

Własności prowincji w b. zaborze pruskim i własności kraju księstwa Śląskiego w b. Austrji nikt nie kwestjonował, tak, iż majątek i zakłady prowincji poznańskiej, zachodnio-pruskiej i śląskiej przeszły na własność województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, a również majątek i zakłady b. austrjackiego księstwa śląskiego stały się w myśl art. 12. konstytucji województwa śląskiego własnością skarbu śląskiego.

Jedynie w b. Galicji majątek kraju i zakłady krajowe były przedmiotem rozmaitych eksperymentów.

Z inicjatywy poselskiej przyszła do skutku ustawa z 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu sejmu i Wydziału krajowego, która w art. 2. prawa i obowiązki sejmu galicyjskiego przenosi na państwo polskie, w art. 3. majątek kraju przenosi na państwo polskie, które obejmuje zobowiązania i długi, zarząd zaś majątku krajowego i fundacji, wykonywanie agend b. Wydziału krajowego i uprawnienia administracyjno - wykonawcze sejmu porucza w art. 4. Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu (wybranemu przez sejm według art. 5.) aż do wprowadzenia jednolitej administracji w państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu, przyczem w myśl art. 6. pobierane być mają nadal w Galicji dodatki krajowe do podatków, oraz wszelkie opłaty krajowe na rachunek wydatków połączonych ze spełnianiem zadań przydzielonych Wydziałowi Samorządowemu, który przedkładać ma sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej preliminarz dochodów i wydatków.

Na mocy tej ustawy oddał rząd w r. 1920 część gmachu sejmowego do użytku uniwersytetowi Jana Kazimierza, a gdy w r. 1921 komisja oświatowa w sprawozdaniu ustnem o wniosku nagłym posła Sołtyka i tow. (druk sejmowy Nr. 2.437) zaproponowała oddanie uniwersytetowi na własność gmachów sejmowych we Lwowie, sejm ustawodawczy nie przychylił się do tego wniosku, lecz uchwalił 25 lutego 1921 rezolucję, wzywającą rząd, ażeby gmachy sejmowe z wyłączeniem części tych gmachów, zajętych na biura banku krajowego i Tymcz. Wydziału Samorządowego, oddał w stałe używanie pod zarząd uniwersytetu Jana Kazimierza, mimo że zarząd ten w myśl ustawy z 30 stycznia 1920 r. należy do Wydziału Samorządowego.

Po wejściu w życie konstytucji państwowej z 17 marca 1921 i konstytucji wojewódzkiej z 26 września 1922, Dz. u. Nr. 90, poz. 289, stały się jednak nieważnemi w myśl art. 38. konstytucji państwowej, niektóre przepisy ustawy z 30 stycznia 1920 r., które stoją w sprzeczności z konstytucją państwową i naruszają jej postanowienia, a w szczególności art. 3., według którego cały majątek krajowy miał się

Ententa kapituluje przed powstańcami w Kłajpedzie.

RYGA. 14. lutego. (Pat.) Do Rygi przybył nowy poseł litewski Augustełis były dyrektor dep. w ministerstwie spraw zagranicznych. Zaraz po przybyciu do Rygi, udzielił on wywiadu przedstawicielom pisma litewskiego i oświadczył, że Kłajpeda będzie się znajdowała pod zarządem obranej przez ludność taryby i dyrektorjatu. Taryba będzie pełnić funkcję ustawodawczą i składać się będzie z trzech Litwinów oraz dwu Niemców. Prezesem taryby będzie były poseł na Łotwie Zaunius. Dyrektorjat stanowić będzie właściwy rząd, z byłym posłem łotewskim w Berlinie Gallusem na czele. Pierwszem zadaniem taryby będzie opracowanie konstytucji dla okręgu Kłajpedy. Należy oczekiwać, że wkrótce po tem nastąpi zupełne przyłączenie Kłajpedy do państwa litewskiego. W Kłajpedzie oczekują ostatecznej decyzji ententy co do przyznania Kłajpedy Litwie, dnia 16. b. m., w którym to dniu Litwa obchodzi 5-tą rocznicę swej niepodległości.

Bonar Law o stosunkach angielsko-francuskich.

LONDYN, 14 II, (Pat.). „Havas". Bonar Law, omawiając w Izbie Gmin sprawę Zagł. Ruhr oświadczył, iż konieczność udzielenia Niemcom moratorjum była uznana jednomyślnie. Francja jednak pragnęła otrzymać w czasie moratorjum spłaty równe tym, jakie rzeczoznawcy angielscy przyznali dopiero po wygaśnięciu moratorjum. Anglja zaś na to się nie godziła, nie dlatego, żeby była przeciwna wywieraniu presji na Niemcy, ale dlatego, gdyż miała skrupuły narzucenia Niemcom wymagań przekraczających ich zdolność płatniczą. Pozatem Poincare uzależniał swą zgodę na redukcję odszkodowań od uregulowania długów międzysojuszniczych. Jeżeli Francja nie godziła się na ustalenie długu niemieckiego w wysokości 2 i pół miljarda funtów szterlingów to przyczyną tego była obawa Francji o swe bezpieczeństwo, albowiem rozumowano przytem, że Niemcy sumy powyższe mogłyby uiścić przed upływem 20 lat, poczem byłyby znowu tak silne, jak przed wojną.

Uważałem się zawsze, mówił Bonar Law, za serdecznego przyjaciela Francji i uczucie serdecznej przyjaźni żywię względem niej również w chwili obecnej, niemniej jednak muszę wyznać, że w okupacji okręgu Ruhry nie mogę się dopatrzeć perspektywy zachęcającej, z drugiej zaś strony, skoro Francja już raz weszła na tę drogę, to niewątpliwie musi już kroczyć na niej aż do końca. Dalej zaznacza premjer, że wojska angielskie znajdują się wprawdzie jeszcze w Nadrenji lecz nie wie, czy będą one mogły pozostać tam jeszcze przez czas dłuższy, gdyż albo Francja, albo Niemcy bardzo łatwo mogą uczynić dalszy pobyt wojsk angielskich w Nadrenji zgoła niemożliwym. Takie wycofanie wojsk angielskich mogłoby się jednak okazać wielkiem nieszczęściem, ponieważ mogłoby oznaczać koniec porozumienia między sojusznikami. Ewentualności tej jednak nie uważa mowca za możliwą w najbliższym okresie czasu. Wreszcie stwierdza Bonar Law, że wciąż jeszcze ma nadzieję, iż zdarzy się coś takiego, co pozwoli na pożyteczną interwencję, jakkolwiek przyznaje, że nadziei tej umotywować by nie potrafił.

—•••—

Zbrojne zajście w Gelsenkirchen.

BERLIN, 14 II, (A. W.). W Gelsenkirchen przyszło w ciągu dnia wczorajszego do starć między kawalerją francuską a urzędnikami miejskimi. Francuzi obsadzili ratusz oraz rozbroili niemieckie posterunki policyjne.

—•••—

Faszyści sojusznikami masonów.

RZYM, 14. 2. (Pat). Wielka rada faszystów wystosowała do wszystkich faszystów apel w interesie utrzymania jedności loż wolnomularskich.

Robotnicy niem. za porozumieniem się z Francją.

DÜSSELDORF, 14 II (Pat.). W Zagł. Ruhr odbywają się liczne zgromadzenia robotnicze, na których wysuwane są wnioski, zalecające porozumienie się z władzami okupacyjnemi i oświadczające, że klasa robotnicza nie może nadal stać przy rządzie kapitalistycznym, który zaangażował się w politykę, z której niema wyjścia.

—•••—

stać wyłączną własnością państwa polskiego, które nawzajem miało objąć wszelkie zobowiązania i długi kraju. Art. 99. konstytucji państwowej bowiem stanowi wyraźnie, że Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych, i wreszcie samego państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Postanowienia ustawy z 30 stycznia 1920, niezgodne z konstytucją państwową, winny były w myśl ustępu drugiego art. 126. konstytucji najpóźniej do roku od jej uchwalenia być przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia, z nią w drodze prawodawczej.

Tymczasem pojawił się w sejmie nowy wniosek z projektem ustawy „o przekazaniu uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie budynków posejmowych", który na podstawie ustawy z 30 stycznia 1920, sprzecznej z konstytucją, oddaje na własność uniwersytetowi budynki posejmowe i bibliotekę b. Wydziału krajowego bez żadnego odszkodowania, bez uzasadnienia wyższej użyteczności i bez powołania specjalnej ustawy, w którejby podobny wypadek zniesienia własności był przewidziany.

Przeciw powyższemu antykonstytucyjnemu projektowi ustawy wniósł Tymczasowy Wydział Samorządowy do sejmu i senatu protest.

1) Zabranie bowiem krajowi gmachów sejmowych bez odszkodowania byłoby nie tylko sprzecznem z art. 99 konstytucji, lecz także krzyczącą niesprawiedliwością. Ludność b. Galicji, zniszczona przez wojnę w wyższym stopniu, niż ludność województw zachodnich, która nie była narażona na bezpośrednie działania wojenne, odczuwałaby to wywłaszczenie antykonstytucyjne za tem większą krzywdę, ile że gmachy sejmowe zbudowane zostały z pieniędzy podatkowych, a przy utworzeniu 4 województw w kraju ludność obciążona będzie większymi wydatkami, aniżeli województw zachodnie, bo musi ponieść koszta budowy nowych gmachów dla sejmików i wydziałów wojewódzkich w Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

2) Względy praktyczne przemawiają przeciw pomieszczeniu uniwersytetu w gmachach sejmowych, któreby ogromnym kosztem musiały być przebudowane i nie odpowiadałyby całości. Dlatego racjonalniejszą i mniej kosztowną będzie budowa nowego gmachu uniwersyteckiego przy równoczesnem pomieszczeniu sejmiku wojewódzkiego w gmachu sejmowym, aniżeli przebudowa gmachu sejmowego dla potrzeb uniwersytetu przy równoczesnej budowie nowego gmachu sejmikowego.

Według obliczenia, dokonanego na podstawie aktów b. Wydziału krajowego, wartość gmachu sejmowego ze skrzydłem zbudowanem dla biura meljoracyjnego i 2 kamienicami krajowemi przy ulicy Mickiewicza Nr. 5 i 5 a., które miałyby być przekazane uniwersytetowi, wynosi 10,780.000 koron złotych, czyli przy obecnym kursie 7.000 mk. za 1 koronę, 75 miljardów 460 miljonów marek polskich. W razie oddania tych gmachów uniwersytetowi, — względnie skarbowi państwa, bez odszkodowania, ludność b. Galicji byłaby tą sumą niesprawiedliwie obciążoną, z prawa naturalnego bowiem suma ta powinna być obróconą na pokrycie kosztów budowy gmachów dla sejmików wojewódzkich w Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu, ewentualnie we Lwowie, gdyby gmach sejmowy nie został oddany do użytku sejmiku lwowskiego".

Jak z tego przedstawienia wynika, czynniki uniwersyteckie zmierzają do przeprowadzenia wywłaszczenia bez odszkodowania, zasady w innych wypadkach tak bezwzględnie zwalczanej.

Przegląd prasy.

Katastrofa finansowa w ocenie pisma kapitalistycznego. — Życie gospodarcze zagrożone ruiną. — Środki zaradcze — Kto się bał niepodległości Polski? „Szantaż rządów lewicowych". — „Niepotrzebna" rezolucja. — Anarcho-nacjonalizm.

„Kurjer polski", pismo reprezentujące wielki kapitał uderza na alarm, że całe nasze życie gospodarcze zagrożone jest ruiną, z powodu gwałtownego zmniejszania się wartości marki polskiej, stale uzależnionej, względnie zamienianej, w obrotach handlowych na walutę obcą, czego rezultatem jest gwałtownie zmniejszający się kapitał obrotowy w kraju. Autor p. Julski konstatuje, że

„w d. 1. września **1920 r.** cała emisja w Polsce po przeliczeniu jej na franki, czyli cały kapitał nasz obrotowy, wynosił **876 mil. 170 tys. fr. złotych**. Ten kapitał obrotowy w dniu 1. stycznia 1923 r. spadł do 223,155.000 franków, a w dniu **1. lutego 1923 r.** do **121,851.000 fr.**

W porównaniu ze stanem przedwojennym mamy obecnie mniej, niż dziesiątą część kapitału obrotowego, koniecznego dla życia gospodarczego na obecnym poziomie. Na głowę mieszkańca wypada 4,31 fr. szw. Jest to suma nikła, przy której ani intenzywna gospodarka rolna, ani tembardziej wielki przemysł i handel nie są do pomyślenia".

Przyczyna spadku kapitału obrot., który jak się okazuje z powyższego zestawienia zmniejszył się w samym styczniu o 109 miljonów fr. złotych, tkwi zdaniem autora nie w emisji lecz

„w ucieczce od banknotu zachwianego do banknotów silniejszych. Przed wojną cudzoziemskie banknoty nabywało się tylko w celach bezpośrednio gospodarczych. Obecnie nabywa je się głównie, żeby uniezależnić swój kapitał od spadku krajowej waluty oraz dla celów spekulacyjnych".

Następnie autor stwierdza, że

„giełda wszechświatowa nie określa kursów walut poszczególnych krajów na podstawie istotnego stanu gospodarczego kraju, lecz powodując się **chwiejnemi nastrojami spekulującej masy**".

Jako winowajców tej ucieczki od waluty krajowej wskazuje autor

„bankierów, którzy czynią to dla gry spekulacyjnej, przemysłowców którzy chwytają się tego w celu zaopatrzenia na pewien czas swoich warsztatów w środki obrotowe, handlarzy którzy również tą drogą czasowo utrzymują poziom swego kapitału obrotowego".

Autor ostrzega, że jeżeli nie nastąpi otrzeźwienie przy tem załamaniu

„wygrają tylko jednostki, które nie mają żadnych warsztatów pracy i nie żyją z pracy. Przemysłowiec, **kupiec** szeroie masy pracujące, rolnicy — wszyscy stracą to wszystko, co zdawało się im, ratują".

Aby uniknąć grożącego wstrząśnienia autor doradza zastosowanie następujących środków:

„Rząd powinien przeciąć energicznie wewnątrz kraju spekulację walutami, a więc: 1) zabronić wolnego ich obrotu, nakazać pod groźbą sekwestru i wysokich kar pieniężnych **oddać do kas państwowych wszystkie waluty, znajdujące się w prywatnych rękach**; 2) nastawać na to, żeby wszystkie **towary, eksportowane za granicę**, sprzedawane były **za walutę polską**. Tą drogą osłabi się popyt na walutę obcą, a podniesie się zagranicą popyt na walutę polską".

Charakterystyczne jest, że wszystkie te ostre środki zaradcze zaleca się dopiero wtedy, gdy i wielkim przemysłowcom zaczyna się dach walić nad głową. Broń zwrócona przeciw całemu nękanemu od lat społeczeństwu zaczyna się zwracać przeciw tym ślepym egoistom, którzy gwałtownie bogacąc się sami, skazywali masy na niedostatek, a państwo na kłopoty.

Innego rodzaju kłopoty ma prasa chjeńska, która na swój sposób dąży do „naprawy" Rzeczypospolitej, „Gazeta Warszawska" powolutku zdradza, że więcej by jej odpowiadała niewola polityczna, panowanie zaborców, niż dzisiejsza wskrzeszona Polska, Bo jakżeż? Po co niepodległość, skoro Polską rządzi żyd?

„Kto nie lubi kłamać przed sobą — baje pisarz „Gazety warszawskiej" — ten już przed wojną wiedział, że Polska staje się terenem podboju żydowskiego. I mówił: poczekajcie niepodległości, a kiedy sprawy zaborów mocarstwowych uproszczą obraz, wtedy zobaczycie, że pod spodem siedzi zaborca wewnętrzny — **żyd**. (Dlatego endecja z pomocą rządu rosyjskiego zwalczała niepodległościowców jako pachołków żydowskich — Red.).

Parę pierwszych lat można było rządy lewicowe (?) pozorować (?), zagadywać tak lub owak, **szantażując (!)** Polaków **wojenkami, bolszewizmem**, ale w końcu musiało wyjść na jaw szydło z worka.

Kto w Polsce nie chce robić polityki polskiej, to nie robi jej dla tego, **że się zobowiązał (!) robić żydowską**".

„Szantażując"! Czy pismak endecki odpowiedzialnie używa tego słowa? Zatem wojny, od których Polska się krwawiła były szantażem, dokonanym przez rządy „lewicowe"? Rządy lewicowe sprawiły, że trzeba było orężnie ustalać granice?

Tęsknota do władzy tak zamąciła myśl polityka „Słowa polskiego", że ryzykuje uwagę, iż lepiej by było gdyby

„Sejm zamiast uchwalać **rezolucje** p. Dąbskiego o potrzebie formalnego uznania przez państwa zachodnie traktatu ryskiego, powziął był rezolucję o konieczności takiej **zmiany (?)** naszego ministra spraw zagr., którąby uzyskanie tego uznania uczyniła — prawdopodobną".

To znaczy, że gdy przyjdzie ich minister, on to już zrobi. Wprawdzie Skirmunt był ich i tego nie zrobił, ale cóż to szkodzi obiecywać.

Omawiając ostatnią odezwę biskupią, „Prz. wiecz." wyraża obawę, by

„nie pozostała ona formalnością, nad którą mógłby przejść do porządku podkopujący naród i kościół anarcho- nacjonalizm".

i m. in. czyni następujące uwagi z powodu wydania tej odezwy:

„Czas był ostatni skoro w Krakowie zaczęły się już demonstracje przeciw demonstracyjnym „nabożeństwom" i skoro w zainicjowaniu ich zarysował się jeszcze raz tragiczny paradoks Polski dzisiejszej, w której „prawica" jest synonimem demoralizacji publicznej i anarchji, zaś „lewica" reprezentować musi nietylko instynkt narodowy i zdrowy rozsądek, ale zachowawczość wobec państwa".

„Trzeba było dopiero dwóch tygodni przez które rząd milczał i milczały władze kościelne, aby groza i niepokój wyładowały się w demonstracjach. Cierpliwość godna podziwu, jeszcze jeden dowód, że mordujący i mordczczący nacjonalizm jest u nas jedynym obok komunizmu żywiołem wywrotu".

WĘGRY PRAGNĄ KRÓLA.

PARYŻ, 14. 2. (Pat). „Le Matin" donosi z Białogrodu, że koła rządowe miały otrzymać poufne zawiadomienie z Budapesztu o przygotowaniach do proklamacji Horthy'ego na króla węgierskiego.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

WIEDEŃ. 14. lutego. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Londynu: W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu odbyła się przed pałacem Buckinghamskim demonstracja bezrobotnych, która nie przybrała większych rozmiarów.

Dalsze aresztowania we Włoszech.

RZYM, 14 II, (Pat.) Według informacji „Messagero" wykryła policja tajne składy amunicji i karabinów maszynowych oraz innych materjałów wojskowych. W ostatnich dniach aresztowała policja 40 komunistów w Medjolanie, 20 w Brindisi, 12 w Orvietto, oraz kilkunastu w Ferrarze i Viterbo.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 15 luty o godz. 7 „Gwiazda", sztuka w 3 Bahra. (premiera)

Piątek 18 luty o godz. 7 „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego (Gośc. wyst. E. Bandrowskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 15 luty o g. 7 w. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Piątek 16 luty o godz. 7 w. „Zabawa w miłość", komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 15 luty o godz. 7 „Japonka", operetka.

Piątek 16 luty o g: 7 „Bajadera", operetka.

Po kazdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek 15 lutego o godz. 7'30 w. „Nasze Godło", operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 16 lutego: Wiktor Gille (Paryż) Wieczór Fr. Chopina.

Poniedziałek 19 lutego: „Enoch Andren" A. Tennysone. Wykonawczyni K. Rychterówna.

Z MUZYKI. Czwarty poranek z cyklu fortepianego Wiktory Łabuńskiego odbędzie się w sali Kasyna Koła lit.-art w niedzielę 18 bm. o godz. 13. W programie Liszt. Bilety w składzie nut. B. Połonieckiego. 5

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

We czwartek, 15. b. m. przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6.15, wykład dr. Karpuszko, p. t.: Konstytucja i prawo wyborcze.

W piątek, 16. b. m. przy ul. Bourlarda l. 5, o godz. 6.15, wykład p. Switkowskiego p. t.: Człowiek niewidzialny.

DZISIEJSZA PREMIERA „GWIAZDY" Bahra zapowiada się bardzo ciekawie. Jedną z głównych tez sztuki jest fakt, iż teatr działa jak narkotyk, i ktokolwiek znajdzie się w kręgu jego atmosfery, nie zdoła się już wydobyć, pomimo, iż życie poza kulisowe, nie przedstawia się w tak ponętnych barwach jak z widowni. Sztuka otrzyma piękne ramy, wytworne urządzenie wnętrz, przepyszne stroje, a artyści od dłuższego czasu dokładają wszelkich starań, by „Gwiazda" błyszczała jak najdłużej na afiszu teatralnym.

KASPROWICZOWA W „JAPONCE". Świetna nasza artystka, nieoceniona Kasprowiczowa, która niebawem święcić będzie 50- lecie pracy scenicznej, gra dziś w „Japonce" dawną swoją rolę. Nie trzeba dodawać, że będzie to pierwszorzędną atrakcją tego przedstawienia.

CAŁA MUZYKALNA PUBLICZNOŚĆ naszego grodu wielce zainteresowaną jest sobotnim koncertem młodocianego skrzypka Bronisława Gimpla. Resztę jeszcze niewysprzedanych biletów nabyć można w Księgarni Akademickiej przy ul. Legionów. 141

PATENTY PRZEMYSŁOWE miały być do 1. stycznia wykupione, tymczasem dotąd nie wydano poświadczeń. Ponieważ wysłano urzędników na kontrolę, czy przedsiębiorstwa wykupiły patenty, przychodzi do konfliktów, bo zapłaconych patentów nie wydano stronom. Możeby na to bezprzykładne bezhołowie znalazło się jakie lekarstwo.

PASKARSTWO WĘGLOWE. Skład drzewa przy ul. Śniadeckich sprzedał ubiegłego czwartku 10 cetn. metr. węgla po 16.000 mk. W piątek mimo żądania kupującego węgla nie wydano, a w poniedziałek zażądano za ten sam węgiel po 24.000 marek za cetnar, chociaż tegoż dnia w innych składach liczono węgiel po 20.000. Możeby ktoś z lichwy zaopiekował się tym składem.

KŁAMSTWO SŁOWA POLSKIEGO. Onegdaj doniosło Słowo, jako akad. Tabaczyński znieważył czynnie tow. Haekera, red. krakowskiego „Naprzodu". Jak się okazuje całe to doniesienie jest ordynarnem kłamstwem.

DZIWNE INFORMACJE „ILUSTROWANEGO KURJERA KRAKOWSKIEGO". W ostatnim numerze krakowskiego Kurjerka można wyczytać osobliwe rzeczy. Z oburzeniem pisze tam ktoś, że w Krakowie mięso najdroższe, bo we Lwowie dostać można za 3200 mk. 1 kg. Nie wiemy, gdzie można nabyć tak tanie mięso, cena bowiem, jaką sklepy rzeźnickie pobierają, jest 3000 mk. za funt, nie za kilogram, a więc dwa razy więcej, niż liczy „Kurjer Krakowski", zazdroszcząc Lwowowi!

KURSY WALUT. Kurs obcych walut w dalszym ciągu na giełdach w Polsce ma tendencję zwyżkową, a szczególnie dolary. Niemiecka marka w Zurychu wzrosła na 0.02, zaś polska dalej utrzymuje się na poziomie 0.01.35. Swiadczy to o zręcznej zapobiegliwości skarbowych władz niemieckich, które pomimo zajęcia obszarów przemysłowych Niemiec przez Francję potrafiły poprawić kurs swej waluty.

Wczoraj na giełdzie oficjalnej we Lwowie cono: dolary od 44.500, do 46.000, dol. kanad. 44.500, marki niem. 1.60 do 1.70, leje rum. 170 — 180, liry 2.225, dynary 300, franki fr. 2.700, fr. belg. 2.375, fr. szwajc. 8.200, kor: czeskie 1.325, kor. austr. 0.60, kor. węg. 15, f: szterl: 205.000 mk.

NAGŁY ZGON. W realności przy ulicy Trzeciego Maja pod l. 17. zmarł na udar serca nagle August Martier, poddany francuski. Wymieniony był reprezentantem przemysłowych firm francuskich.

ZAMKNIĘCIE KIN WARSZAWSKICH. Między magistratem m. Warszawy a właścicielami kinoteatrów warszawskich od dłuższego czasu toczy się spór w sprawie pobierania przez magistrat 100 proc. podatku od biletów kinowych. Właściciele kinoteatrów uchwalili zamknąć swe przedsiębiorstwa z dniem 14. b. m. z powodu nieuwzględnienia przez magistrat ich żądań w sprawie obniżenia podatków.

TRANSPORT ŻYWEGO TOWARU zatrzymany w drodze. W Warszawie w konsulacie argentyńskim przytrzymano sześć młodych dziewcząt z Dźwinogrodu, pow. bobreckiego, które usidlował jakiś „Mordko" wywieźć do Argentyny. Dziewczęta te odesłano do Lwowa, gdzie policja przeprowadza śledztwo w tej sprawie.

ZGUBA. Julja Reisówna, przechodząc ulicą Trzeciego Maja do Banku przemysłowego, zgubiła srebrną torebkę z 50.000 mk. Szkoda wynosi 750.000 mk.

DROGA „BAJADERA". Salomea Schipperowa z Nowego Sącza, w drodze do teatru „Nowości" na przedstawienie „Bajadery" zgubiła pamiątkowy, cenny złoty naszyjnik z wisiorkiem.

WYBRAŁ SIĘ Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE. 21-letni Michał Kuchta, z Chodorowa, w prawdzie nie godził tak wysoko jak w słońce, jednakowoż oddawał się równie podobnym, beznadziejnym iluzjom. Wziął bowiem 20 tysięcy marek i przyjechał do Lwowa, aby za te pieniądze kupić parę spodni. Posterunkowy policji, biegły już w zawrotnych cyfrach ustanowionych przez paskarzy, bardzo sceptycznie zapatrywał się na zamysły Kuchty, więc wziął w swą opiekę wałęsającego się młodziana. Stwierdził on następnie, że Kuchta legitymował się dokumentami ojca, co też nasunęło podejrzenie, że ów osobnik nie wybrał się na zdobycie spodni, z tak niewystarczającą kwotą, lecz że ukrywa się przed branką wojskową. Wobec tego zamknięto Kuchtę w kozie, gdyż tu, jakoteż ewentualnie w wojsku nie będzie miał kłopotów ze spodniami.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Annę Goroń aresztowano za kradzież kury na szkodę W. Hubla, zam. przy ul. Szpitalnej l. 89.

W pociągu kolejowym aresztowano Wolkę Steina z Wareża za kradzież popełnioną w Stryju.

Marję Minorowicz aresztowano za kradzież bielizny na szkodę M. Borek, zam. przy ulicy Kasztelańskiej l. 6.

Jędrzeja Horcha aresztowano za sprzedaż płótna skradzionego na szkodę skarbu kolejowego.

SPRZENIEWIERZENIE. Dr. Józef Białkowski oskarżył w Policji Filipa Vogla, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja, o sprzeniewierzenie miljona 400 tysięcy marek.

KRWAWA BÓJKA W KAWIARNI. Jan Gwoździński, urzędnik prywatny, wraz z Grzegorzem Czykiem, właścicielem realności, wczoraj po godzinie 2-giej w nocy, pokrwawieni, zjawili się w Pogotowiu ratunkowem. Pierwszy miał dwie rany na rękach, zaś drugi rany na głowie, przyczem zdradzał objawy wstrząsu mózgowego. Po zaopatrzeniu, obaj zeznali, że tak ich oprządzono rzekomo w czasie bójki w kawiarni.

ZAPOWIEDZIANY KONCERT 11-letniego mistrza-skrzypka Bronisława Gimpla wzbudził ogólne zainteresowanie u naszej publiczności. Spodziewać się należy wielkiego sukcesu tego koncertu, który się odbędzie w sobotę dnia 12. lutego o g. 8 w. w sali „Jad Charuzim". 141

PODZIĘKOWANIE. Składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy po stracie męża, św. p. Władysława Kordyanka pospieszyli mi z współczuciem i pomocą. Wdowa z dziećmi.

NA FUND. PRASOWY DZIENNIKA LUDOWEGO tow. Lebensart 1.000 mk. jako wygrany zakład.

— „CZŁOWIEK W ŻELAZNEJ MASCE". Lwów nie widział dawno tak pięknie wyreżyserowanego filmu, jak obecnie wyświetlany w „Koperniku" i „Marysieńce" świetny obraz historyczny „Człowiek w żelaznej masce". Fabuła wzięta jest z powieści Aleksandra Dumasa i ujęta w znakomicie przeprowadzoną historję, przykuwającą uwagę widza do ostatniej tragicznej sceny. Przesuwają się przed oczami widza epokowe postacie króla francuskiego, Ludwika XIV., słynnego kardynała Rechelieu i kardynała Mazariniego, oraz brata królewskiego, nieszczęśliwego Bertranda, którego los skazał na tak tragiczny żywot. Sceny przepyszne, obrazy nawskróś artystyczne, skomponowane z prawdziwą maestrją reżyserską. Podwójną rolę Ludwika XIV. i brata jego Bertranda gra niezwykłej urody słynny aktor Włodzimierz Gajdarow, kardynała Mazariniego znakomity artysta dramatyczny Bassermann. W roli pięknej Markizy de Sennecy występuje świetna gwiazda filmowa Helga Molander, zaś Gastona d'Aubigny odtwarza znany aktor - mimik Bruno de Carli. Film należy do najbardziej artystycznie wykonanych obrazów i przypomina technika arcydzieło „Dwie sieroty", wyreżyserowane przez D. W. Griffitha.

Poświadczenie.

W artykule p. t.: „Producenci i kupcy w walce z drożyzną" zamieszczonym w numerze z 24-go kwietnia z. r. poddaliśmy swego czasu ostrej krytyce przemówienie wygłoszone przez p. Alfreda Frenkle, właściciela młyna w Przemyślu w toku ankiety odbytej u wojewody Grabowskiego w sprawie zwalczania drożyzny.

Podtrzymując w zupełności rzeczową stronę naszej krytyki, cofamy te ustępy wspomnianego artykułu, któremi p. Frenkel uczuł się dotkniętym.

Redukcja restauracji i szynków.

Sejm ustawodawczy uchwalił ustawę normującą ilość szynków po miastach i wsiach w stosunku: jedno miejsce sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 2 i pół procent alkoholu na 2.500 mieszkańców, zaś w ogólnej ilości miejsc sprzedaży może być tylko połowa miejsc sprzedaży detalicznej (wyszynków).

Restauracje nie mogą być bliżej niż w promieniu 50 metrów od fabryk zatrudniających ponad 50 robotników, zaś w promieniu 100 metrów od kościołów, szkół, sądów, więzień, stacyi kolejowych.

We Lwowie dotychczas było ponad 430 miejsc sprzedaży alkoholu. Wobec tego musiała nastąpić znaczna redukcja szynków. Komisja do walki z alkoholizmem ustaliła ilość szynków w liczbie 62, oraz 52 miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamknię-

Wczoraj oficjalnie ogłoszono spis osób, oraz zrzeszeń, którym przyznano sprzedaż alkoholu. Ze spisu tego wynika, że przy ulicy Grodeckiej będzie 5 restauracji, przy ul. Łyczakowskiej 2, przy ul. Sapiehy 2, przy ul. Żółkiewskiej 2, przy Zielonej 1, w Rynku 4 i t. d.

Dotychczasowi właściciele restauracji objęci redukcją wnoszą rekursy do Komisji wojewódzkiej i do czasu rozstrzygnięcia rekursów będą nadal prowadzili swe przedsiębiorstwa.

Z kroniki kryminalnej

Piotr Huczewski, z Bóbrki, w przejeździe przedwczorajszej nocy bawił na dworcu głównym we Lwowie. Po północy pewien osobnik widział jak Huczewski, płacąc za pieczywo przy bufecie, chował większą ilość banknotów do portfelu. Gość ten wywołał Huczewskiego do ciemnego korytarza i tu przedstawił się mu jako wywiadowca policji, poczem zapytał się go gdzie ma rewolwer i nóż. Następnie przeprowadził rewizję na osobie Huczewskiego rozkazując mu zdjąć buty, wkońcu zabrał mu z portfelu 45.000 marek mówiąc, że są to pieniądze skradzione, przeto je konfiskuje. Zwróciwszy mu portfel z dwama tysiącami marek ulotnił się szybko w tłumie podróżnych.

O godzinie 6-tej zrana poszkodowany ujrzał owego „wywiadowcę" wychodzącego z dworca do miasta. Idąc za nim widział, jak gość ów udał się do pewnej mleczarni przy ul. Grodeckiej a następnie do restauracji na rogu (ul. Szumlańskich.

Huczewski w dalszym ciągu towarzyszył w pewnem oddaleniu owemu wywiadowcy w drodze do miasta i dopiero u wylotu ulicy Rzeźnickiej nawinął się posterunkowy Jan Ciecjura, który na polecenie poszkodowanego aresztował owego „wywiadowcę".

W policji okazało się, że był to Michał Ros. Znaleziono przy nim już tylko 31.500 Mp. z zabranych pieniędzy od Huczewskiego. Stwierdzono również, że Ros był już aresztowany przez policję w Przemyślu, gdzie przesiedział 4 miesiące jako „politycznie podejrzany". Rosa osadzono w kozie, zaś dalsze śledztwo prowadzi policja.

Posterunkowy Bałukiewicz w ulicy Bożniczej ujrzał pewnego osobnika ubranego w futro, wartości około 500.000 mk., które jednak nie było zrobione na miarę jego właściciela, gdyż było za obszerne. Policjant zaprosił na inspekcję policyjną przytrzymanego. Stwierdzono, że był to Franciszek Łastowiec, zamieszkały przy Starym Rynku. Wymieniony twierdził, że futro to kupił na placu Krakowskim za 85.000 Mp. Wobec tego zachodzi podejrzenie, że futro to pochodzi z kradzieży, przeto je zdeponowano, zaś Łastowca zamknięto w areszcie.

Z biura ekspedycyjnego przy placu Gołuchowskich l. 2. wczoraj ładowano materje na wóz. W tym czasie Schera Zygman, stojąca w oknie drugiego piętra, ujrzała jak kilku osobników skradło pakiet z materją, wartości parę miljonów marek.

Zaalarmowany posterunkowy puścił się w pogoń za złodziejami i przytrzymał Antoniego Chomika i Leona Franka, należących do tej szajki. Obaj jednak nie przyznają się do kradzieży.

Kary za lichwę towarową.

Obecnie kupcy i handlarze sami układają swe cenniki, które kontroluje biuro targowe magistratu, poczem zatwierdza je. Jednakowoż najczęściej sami kupcy i handlarze nie stosują się do tych cen. W razie zgłoszonego nadużycia u władz magistrat karze tych paskarzy za lichwę towarową.

W ostatnich dniach ukarano następujące osoby: Izraela Miesera, właściciela sklepu przy ul. Szpitalnej l. 1, za lichwę przy sprzedaży cukru na 200 tysięcy marek, Marję Lewicką za lichwę przy sprzedaży mięsa na placu św. Zofii na 50 tysięcy mk. lub 10 dni aresztu, Schmierla Deichesa, sklep przy ulicy Strzeleckiej l. 3, za lichwę przy sprzedaży cukru na 200 tysięcy mk., za podobną lichwę Gustę Wolf, sklep przy ul. Żółkiewskiej l. 8, na 50 tysięcy marek, Gabla Weissa, sklep przy ulicy Żółkiewskiej l. 25, za lichwę przy sprzedaży skóry na 25 tysięcy mk.

Za złą wagę pieczywa ukarano następujących piekarzy: Jankla Ingera, Źródlana 33, na 25 tys. marek, Różię Rudą, Szpitalna 17, oraz Eliasza Gabla, Źródlana 4, na 50 tysięcy marek lub 5 dni aresztu.

Za brak cen na wystawach ukarano grzywnami po 50 tysięcy marek: Saula Sternberg-Brennera, sklep ul. Zielona 1, Kazimierza Mroczkowskiego, ul. Akademicka, Eliasza Pochora, ul. Kazimierzowska 12, i Mechla Majera, plac św. Teodora. Grzywnami po 25 tys. mk. ukarano: Izraela Wellensteina, ul. Zyblikiewicza 31, i Andrzeja Mazurczaka, Orzeszkowej 11. Peschę Zlatą, ul. Krakowska 27, ukarano grzywną 30 tysięcy mk., Jakóba Schenkla, fabryka świec przy ul. Panieńskiej 17, na 100 tysięcy mk. lub 20 dni aresztu, zaś Natana Klausera, Szpitalna 24, na 200 tysięcy marek lub 40 dni aresztu.

Izba handlowa wobec orgii spekulacyjnej na giełdach.

Szał spekulacyjny, jaki ogarnął sfery handlujące w ostatnich dniach spowodował lwowską izbę handlową do wysłania na ręce prez. ministrów nast. telegramu:

Najhorendalniejsze pogłoski szerzy prasa i giełda pokątna o rzekomych planach i zarządzeniach walutowych Ministerstwa Skarbu. Izba jest przekonana, że wszystko będzie przedmiotem dokładnego omówienia przed zrealizowaniem. Jednak gospodarcze sfery są tak zmęczone i wrażliwe na najnierozumniejsze nawet pogłoski, że nie jest pora obecnie na eksperymenty, niespodzianki lub zaskakiwania zarządzeniami pierwszorzędnego znaczenia, rozpoczyna się chaos, całe społeczeństwo przemienia się w giełdę. Musimy zwrócić uwagę na te bardzo niepokojące stosunki i prosić o jasne, stanowcze zarządzenia, a w każdym razie o położenie tamy najrozmaitszym plotkom, domysłom kolportowanym o wrzekomych bardzo oryginalnych i radykalnych planach Ministerstwa Skarbu.

IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA
Prezydent Baczewski, Szef biura Stesiowicz.

Z ekranów lwowskich.

„CZŁOWIEK W ŻELAZNEJ MASCE". — podług powieści Al. Dumasa. — Kino „Marysieńka" i „Kopernik".

Romans historyczny naogół jest wdzięcznem tworzywem dla transpozycji na dzieło filmowe.

Tło nie dzisiejsze, budowle, stroje i obyczaje zamierzchłych epok, mają zawsze dla widza osobliwy urok.

„Człowiek w żelaznej masce", to tragiczne dzieje drugiego syna Ludwika XIII, którego z polecenia kardynała Richelieu zaraz po urodzeniu wywieziono w odległe zacisze, gdzie miał wzrastać, nie wiedząc nic o swem królewskiem pochodzeniu.

Powód tego czynu był błahy i dla dzisiejszych pojęć niezrozumiały. Oto astrolog w godzinie narodzenia się chłopców wyczytał w horoskopie gwiezdnym iż drugi z synów królewskich będzie przyczyną niepokojów w kraju. Riechelieu zażądał od świadków ścisłej tajemnicy, a na łożu śmierci powierzył ją kardynałowi Mazariniemu. Królem został Ludwik XIV. a drugi syn, żyjąc nieznany jako Bertrand Marchiali, dowiaduje się o dziwnej swej historji od Gastona d'Aubigny b. szambelana, późniejszego przywódcy Hugenotów, który przypadkowo był świadkiem zdarzenia. Bertrand przybywa do Paryża i nawiązuje stosunki z Hugenotami.

Na tem tle rozgrywają się dzieje romansu, miłość Bertranda do Stefanji, córki sąsiada, późniejszej nieszczęśliwej faworyty królewskiej.

Rolę kardynała Mazariniego kreuje słynny Basserman, dając postać świetną i stylową.

Inni artyści, Włodzimierz Gajdarow (rola podwójna, króla i Bertranda), Bruno Decarli (d'Aubigny), Lina Lossen (Stefanja) również dobrze wywiązują się z zadania.

Film obfituje w sceny ciekawe i malownicze, jak zebrania Hugenotów, zabawa na dworze królewskim, król w obozie wojennym po poddaniu się Strassburga, wyprawa Hugenotów na więzienie w St. Margueritte i w. in.

Reżyserja wprowadza tu z upodobaniem sceny przyciemniono, gdzie postacie rysują się sylwetkowo, (sceny z więzień Bastylli, nocnych narad Hugenotów i t. p.).

(m. h.).

Zapowiedź wielkiej podwyżki czynszów.

Wedle doniesień z Warszawy rząd ma zamiar przystąpić do zmiany stosunków czynszowych, na podstawie, uchwalonej głosami endecji, noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt przewiduje obliczanie opłaty mieszkaniowej w ten sposób, że za 1 rubel płacony przed wojną pobierać się będzie 500 Mp., **za 1 koronę austrjacką 200 Mp.,** za 1 markę niem. 230 Mp. Świadczenia mają być liczone osobno. Sprawa ta naturalnie będzie przedmiotem obrad Sejmu.

ROSYJSKA WALUTA ZŁOTA W OBROCIE HANDLOWYM.

TARNOPOL, 14. 2. (AW). Korespondent „Agencji Wschodniej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi: Operacje handlowe na Ukrainie sow. przeprowadza się w walucie złotej i srebrnej, nowymi banknotami t. zw. „Czerwieńcami", oraz papierowymi rublami sowieckimi, obliczanymi wedle kursu. Miernikiem cen staje się coraz częściej waluta kruszcowa. Niektóre ceny w styczniu r. b. przedstawiały się następująco: 5 funtów słoniny lepszej 1 rub. 20 kop., 1 pud żyta 37 kop., 1 pud pszenicy 48 kop., 1 funt cukru amerykańskiego 25 kop., flaszka wina stołowego 80 kop. do 1 rub. Ceny wymienione odnoszą się do rynku odeskiego. W Kijowie ceny są o 5 proc. niższe z wyjątkiem cukru. W Kamieńcu, Winnicy, Mohylowie i Płoskirowie ceny są naogół o 10 proc. niższe od cen odeskich. Bydło i tłuszcze na Podolu tańsze o połowę niż w Odesie i Kijowie. Ceny wyżej podane rozumieć należy w walucie złotej.

Komunikaty.

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W niedzielę, 18. b. m. o godz. 10, rano, w lokalu własnym (Zielona l. 7,) — Zjazd Delegatów Obwodu Lwów. — Ze względu na ważne sprawy, będące na porządku dziennym, uprasza się członków o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Budowa domu Związku górników.

Jak wiadomo z poprzednich naszych sprawozdań, Kraków będzie stolicą górnictwa polskiego. W najpiękniejszej aleji, nazwanej imionami trzech wieszczów, pomiędzy budynkami szkół i instytucji publicznych rozpoczęto już budowę olbrzymiego gmachu **Akademji górniczej**, a od ul. Zwierzynieckiej obok domu prof. Morawskiego wzniesiono już budynek: **Dom Związku Górników**. Tu mieścić się będzie centrala Związku Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego w Polsce, łącząc wszystkie rewiry: węglowe, naftowe, solne i wszystkie inne kopalnie i przedsiębiorstwa górnicze, objęte działalnością Związku górników. Budynek ten, jak już pisaliśmy, jeszcze przed zimą wymurowany pod dach i pokryty dachówką, obecnie wykańcza się w ten sposób, że wszystkie roboty wewnątrz, jak ścianki, sufity, połączenia i instalacje, robi się obecnie, by, gdy nastaną ciepłe dnie na wiosnę, można było robić wyprawę ścian wewnątrz i zewnątrz.

Koniecznie bowiem potrzeba przenieść biura centralne z Wieliczki do Krakowa i umieścić je wygodniej.

Pierwszy to w Polsce dom związku zawodowego Domy robotnicze, jak np. w Przemyślu, lub mniejsze jak w Podgórzu, Bochni, Wieliczce i innych miejscowościach służą dla pomieszczenia ruchu robotniczego na miejscu — podczas gdy dom zbudowany dla związku zawodowego ma pomieścić centralne biura i mieszkania dla urzędników związkowych.

Jakie znaczenie dla ruchu robotniczego mieć będzie organizacja zawodowa, oparta o tak trwałe podstawy, rozumie to każdy uświadomiony robotnik. Na zachodzie wszędzie centrale związków zawodowych mają pomieszczenie wygodne we własnych domach, a robotnicy nie żałują pieniędzy na ten cel pomimo że w każdej miejscowości, gdzie tylko ruch robotniczy jest trochę większy, w każdym ośrodku przemysłowym budują domy robotnicze na pomieszczenie oddziałów związków zawodowych i kulturalnych, współdzielczych i innych robotniczych stowarzyszeń. W każdej miejscowości i każdy zawód starał się mieć dom piękniejszy i dogodniejszy. Robotnicy, nie mogąc mieć własnych mieszkań pięknych i dogodnych, pragnęli przynajmniej dla swych związków i stowarzyszeń mieć ładne i wygodne domy.

Robotnicy Polacy, zorganizowani w związkach zawodowych pod zaborem austrjackim i niemieckim, mieli możność oglądania domów związkowych i centralnych biur związków w głównych i stołecznych miastach. W Polsce pierwszy staje dom górników.

Budowę tę postanowiono na zjeździe górników w Krakowie w czerwcu 1921 r., rozpoczęto dopiero w kwietniu 1922. Na fundusz budowy w myśl uchwały zjazdu zbierano fundusze za pomocą „cegiełek" po 100 mk. i „wkładek fundatorskich" po 2.000 mk. Ale robotnicy nie wierzyli w możność urzeczywistnienia tego zamiaru i dopiero gdy piętrzyły się mury przy pomocy kredytów, robotnicy przyjeżdżając do Krakowa z różnych stron Polski, ze zdziwieniem oglądali budowę i zwolna zaczęły napływać składki na ten cel.

Górnicy, widząc wielki budynek, wzniesiony dzięki wysiłkom paru jednostek, opowiadali w rewirach górniczych, że uchwała zjazdu musi być wykonana i jest nadzieja, że obecnie wszyscy zatrudnieni w przedsiębiorstwach górniczych pośpieszą z datkami, by dom wykończyć, długi popłacić i tem samem wzmocnić organizację zawodową, bo dom przedstawia obecnie wielką wartość, a wykończony będzie majątkiem Związku, będzie chlubą tych robotników, którzy w czasie powojennym, pomimo drożyzny i biedy, dbali o rozwój organizacji, by przyśpieszyć zwycięstwo proletarjatu, dążącego do socjalizmu.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W TARNOPOLU, odbędzie się w piątek, 16. b. m. o godz. 6. wieczorem, w lokalu Z. Z. K.. O sytuacji politycznej i sprawach organizacyjnych, referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

* WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W CZORTKOWIE, odbędzie się w sobotę, 17. lutego b. r. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Z. Z. K. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności. 2. Wybór nowego zarządu. 3. Wnioski i interpelacje.

* W BUSKU, odbędzie się w niedzielę, 18. b. m. rano w bursie ruskiej, Publiczne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna w związku z gospodarczem położeniem państwa.

Referować będzie tow. dr. Dręglewicz Stanisław ze Lwowa.

Sekretarjat obw. P. P. S. we Lwowie.

* KOMISJA OŚWIATOWA P. P. S., odbędzie posiedzenie w piątek, 16. b. m. o godz. 8-mej wieczorem, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21, II. p.

O przybycie proszeni są: tow. Hankiewicz, Löwenstein, dr. Elster, Skalak, dr. Herschtal, Chrystowski, dr. Dręgiewicz, Szczyrek, Nowakowski, Cieślewicz, Białkowski.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁY PARTYJNEJ zebranie szóste, odbędzie się w piątek, 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8.

Wykładanem będzie: Historja średniowieczna łącznie z historją Polski, oraz geografia Polski.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* PRACOWNICY GMINNI, BACZNOŚĆ! W sobotę, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

ODCZYT

na temat: Drożyzna, jako objaw gospodarki kapitalistycznej, który wygłosi tow. dr. Dręglewicz.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* BACZNOŚĆ KOBIETY! W niedzielę, 18. b. m. o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się ZEBRANIE KOBIET, w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Porządek dzienny: Kobiety wobec szalejącej drożyzny.

Uprasza się o liczny udział.

Sekcja Kobiet P. P. S.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW, RAD ROBOTNICZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI. Już nadeszły programy i statuty organizacyjne P. P. S. w cenie 200 mk. za egzemplarz. Komitety otrzymują je w cenie po 150 mk. Zamawiać należy w Sekretarjacie P. P. S. we Lwowie, Sykstuska 21. II. p. Wysyła się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką.

Każdy członek partji winien zaopatrzyć się w te książeczki.

Sekretarjat Obw. P. P. S. we Lwowie

Żałobnik narodowy na kolei.

STANISŁAWÓW, w lutym 1923.

Gdy popełniono mord na ś. p. Narutowiczu, chjena odżegnywała się od sprawcy, dziś na gwałt robi go narodowym bohaterem, gloryfikując ten pospolity mord, jako „czyn wielki, narodowy". Dziś, gdy sprawa już ucichła tu i tam odprawia się msze w kościołach za duszę „Jego" (zawsze On przez wielkie O). Władze administracyjne zupełnie biernie się zachowują ba, tu i tam, przedstawiciele tych władz biorą udział w żałobnych nabożeństwach osobiście.

Czytając te rzeczy, mimowoli zadaje sobie czytelnik pytanie: Jest to możliwem, żeby w praworządnem państwie takie rzeczy się działy? Żeby ten czyn, który zdrowa i większa część społeczeństwa skwalifikowała i potępiła jako zwykły, pospolity mord, uważany, a nawet publicznie gloryfikowany był przez chjenistów, jako „czyn narodowy".

Jeżeli kto myślał, że Stanisławów pozostał w tyle w gloryfikowaniu „tego czynu narodowego", to pozwolimy sobie zwątpienie to rozwiać. Otóż i w Stanisławowie są ludzie, którzy w skrytości ciskają pioruny, na rząd masońsko-żydowski, na rząd generalski. Żeby zaś dać wyraz swej niechęci i solidaryzować się ze swoją „bracią" z ósemki, postanowili i tu w Stanisławowie odprawić mszę za duszę „tego wielkiego mściciela".

Najbardziej rzutkim okazał się naczelnik magazynu zasobów kolei. Do osobistej jego, moralnej wartości i do jego gospodarki w magazynie zasobów jeszcze powrócimy, uważając, że należałoby pewną część społeczeństwa zaznajomić bliżej z tą osobą, bądź co bądź nader ciekawą.

Dziś zajmiemy się wyłącznie polityczną stroną tego „ananasa". Otóż i p. Rzonca pozazdrościł sławy swoim kompanionom politycznym w Warszawie i we Lwowie, więc chciał i swoje nazwisko umieścić w złotej księdze „prawdziwych synów Ojczyzny", nakazał więc zrobić składkę pomiędzy pracownikami magazynu zasobów po 500 mk. na mszę. Sprytny Rzonca zamilczał z początku dyskretnie przed pracownikami, za czyją to duszę odprawiać się ma msza. Pracownicy, szczególnie ci, którzy dotychczas będąc w łaskach naczelnika, korzystali z słynnych „tajnych awansów" w M. K. Z. echo których znalazło swej ujście w interpelacji sejmowej, pospieszyli jak najrychlej z 500 mk. datkiem na ten zbożny cel. Inni zaś prowizoryczni pracownicy nie chcąc się narazić na szykany tak „wielkiej ryby" jak inspektor kolej. również dali dla świętego spokoju. Czy dotychczas p. Rzonca dał na mszę niewiadomo, lecz że będzie musiał publicznie zdać rachunek, co zrobił ze składką, to jest pewne. Zastanawia nas jednak fakt, że ten sam Rzonca za czasów zaborczych, będąc jednym z urzędników, których ogólnie określano „pieniuchami", skwapliwie korzystał z każdej sposobności, żeby swym austrjackim patrjotyzmem zasłużyć na łaskawe oko władzy, na swe męże (w ewakuacji) piersi i na swą urzędową czapkę skwapliwie wieszał, przyszywał, przybijał i przylepiał najrozmaitsze świdrygi i blaszane, wydawane przez ówczesną c. k. komendę, na najrozmaitsze cele wojenne. Wówczas p. Rzonca wychodząc z założenia, że kto ma więcej naczepianych blaszek we formie gwiazd, kwadratów, prostokątów, i t. p. ten jest lepszym austrjakiem, wszelkimi sposobami starał się, żeby na swe piersi zawiesić obok t. zw. „Erinnerungsmedaille", i ten tak przez wszystkich urzędników upragniony i zawsze we snach widziany „Verdienstkreuz".

Dziś, gdy wskutek zawieruch powojennych w Galicji wschodniej, usunięto dawnego naczelnika Katza (żyda), Rzonca jako „prawy patrjota" objął urząd naczelnika magazynów. Dziś, gdy dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności i przynależności partyjnej, objął stanowisko, którego nawet nie oczekiwał, wywdzięcza się Polsce w ten sposób, że staje zupełnie jawnie i bezczelnie w szeregach warchołów i szkodników tej Rzeczypospolitej, kosztem której z dnia na dzień się wzbogaca i żyje.

Czy pan Rzonca byłby się i w Austrji odważył na coś podobnego?

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Rozbudowa ubezpieczenia.

W nowym sejmie zaczynają się rozprawy także nad ustawami robotniczemi. Nie idą one wprawdzie tak szybko, jak tego wymagają potrzeby pracujących, ale też parcie sfer interesowanych jest za małe. Przedewszystkiem potrzebne byłyby ustawy chroniące pracującego robotnika. Nie wystarczy 8-godzinny dzień roboczy. Zdrowiu i życiu pracującego w czasie pracy grożą wszechstronnie tak liczne niebezpieczeństwa, że koniecznem jest, aby i na tę stronę społecznych konieczności zwrócono uwagę. Zdrowa pracownia, zarządzenia przeciw wypadkom, ochrona przeciw wpływom szkodliwych zdrowiu materjałów — oto są główne postulaty w tej dziedzinie.

Ale i najlepsza ochrona pracującego nie zdoła go zabezpieczyć przed chorobami, nieszczęśliwymi wypadkami, a co najważniejsze nie wstrzyma czasu i biegu i nie ochroni go przed utratą sił do pracy.

A ta utrata sił do pracy, która następuje w jednego wcześniej, u drugiego później, pozbawia pracującego zdolności zarobkowania. — A niezdolny do zarobkowania pracujący, a więc inwalida staje się ciężarem społeczeństwa i po życiu spędzonem w ciężkim trudzie, wydany jest na łup nędzy i braków. Dlatego najbardziej konieczną jest rzeczą, aby nastąpiło wreszcie uzupełnienie ustaw ubezpieczających pracującego. Uzupełnienie to musi objąć odszkodowanie na wypadek niezdolności do pracy, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, jakoteż zabezpieczenie bytu dla pracujących w chwili, w której stają się niezdolnymi do pracy.

Kiedyś na początku roboty w tym kierunku dużo mówiono o zcaleniu ubezpieczenia i o jednolitości jego. Dzisiaj zamilkły te głosy, które w sferach decydujących o projektach ustawy tak piękne zapowiadały czyny. Dzisiaj upominać się gwałtem potrzeba, aby się zbudzono i aby ustawę uzupełniono w kierunku właśnie tym, na jaki wskazujemy, a więc potrzeba przedewszystkiem uzupełnienia ubezpieczenia w kierunku zapewnienia rent pracującym, gdy się staną niezdolnymi do pracy, zabezpieczenia bytu wdowom i sierotom po pracujących, gdy ich żywiciel umarł.

Zcalenie ubezpieczenia czyli budowa ubezpieczenia taka, aby jedna instytucja objęła wszystkie ubezpieczenia, wydaje się niektórym działaczom niemożliwą. Również jednolitość ubezpieczenia napotyka na przeciwników. Jednolitością ubezpieczenia nazywamy taki jego stan, że wszyscy jednolicie podlegaliby wszystkim działom ubezpieczenia, a gdyby taką zasadę postawiono, to nic łatwiejszego, jak przeprowadzić to ubezpieczenie w jednej i tej samej instytucji. Należy przypomnieć uchwały dawnych zjazdów kasowych, które się odbywały we Lwowie, a pierwszy z nich w roku 1893. Postawiliśmy wtedy zasady, że dążyć należy do tego, aby w każdem terytorium, stosownie do liczby pracujących w niem, złożonem z jednego lub dwóch powiatów, istniała Kasa ubezpieczenia która miałaby obowiązek wszystkich podlegających ubezpieczeniu utrzymywać w ewidencji, zbierać za nich przypadające opłaty, zatrzymywać u siebie część, przeznaczoną na świadczenia w razie choroby, a resztę przekazywać dalszym instancjom ubezpieczeniowym. Przez zgromadzenia delegatów Zarządów Kas ubezpieczenia wybrani delegaci stałiby na czele okręgowego Związku, którego zdaniem byłoby przeprowadzenie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. Państwowy Związek, powstały z wyboru delegatów okręgowych Związków, byłby ostatnią instancją, która miałaby za zadanie ustalenie sposobu świadczeń rentowych, wyrównanie różnic w wydatkach i przychodach, wogóle nadzór nad całem ubezpieczeniem.

Takie żądania postawiliśmy już w roku 1893 i przy takiem żądaniu obstajemy i dzisiaj. Żądamy takiej budowy ubezpieczenia, któraby w sposób najprostszy mogła ubezpieczonym uczynić zadosyć. Musimy pamiętać, że ubezpieczenia krótkoterminowe, któremi zajmuje się Kasa chorych, wymagają bezwzględnie, aby ubezpieczony miał jak najłatwiejszy przystęp do instytucji, która się nim ma zająć w razie choroby. Tego nie potrzeba przy stałych, długoterminowych rentach, które wynikły z powodu niezdolności do pracy, lub są skutkiem śmierci pracującego. Jeżeli Kasa ubezpieczenia w której okręgu zdarzył się przypadek, wymagający renty długoterminowej, będzie miała obowiązek zbadać i rozpatrzyć ten przypadek i zdać sprawę o tem okręgowemu Związkowi, decydującemu o tej rencie, to będzie czynność nadzwyczaj uproszczona i nie będzie się czekało latami całemi na załatwienie sprawy, jak to się dzieje dzisiaj, gdy sprawy te idą powolnym torem biurokratyczno - administracyjnym.

Zarzucą temu naszemu projektowi, że my chcemy wszystko oddać pod kierunek ubezpieczonych. I rzeczywiście tak jest. Wykonanie ubezpieczenia musi być w ręku ubezpieczonych z współudziałem pracodawców. Nie można tego puścić na drogę biurokratyczną, bo lękać się musimy, że z jednej strony ogarnie nieuleczalne zwapnienie cały gmach ubezpieczeniowy, z drugiej zaś strony zabraknie tej inicjatywy, jaka jest udziałem instytucji, kierowanych głównie przez interesowanych. Zaradzić jednak można brakowi, który stanowiłby podstawę tego zarzutu przez utworzenie całej sieci urzędów ubezpieczeniowych, któreby pilnowały, aby nie działy się żadne nadużycia. Rozumie się, że domagać musielibyśmy się, aby w tych urzędach ubezpieczeniowych zasiadali ludzie społecznie wyszkoleni, a broń Boże mamuty, u których litera prawa wyżej stoi, jak życie i jego potrzeby.

Nie mówiliśmy dotąd o ubezpieczeniu wypadkowem, które tak jest konieczne dla wszystkich pracujących jak wszystkie inne ubezpieczenia. Nie mówimy o tem dlatego, bo to nie jest ubezpieczenie, to jest nawet pozbawienie pracującego w wielkiej części jego praw. Wypadek w czasie pracy lub w drodze do pracy obciążać powinien pracodawcę, a pracującemu należy się za to odszkodowanie równe istotnej szkodzie, jaką ustawa o ubezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwej przygody odbiera uszkodzonemu część tego odszkodowania i daje mu tylko pewien procent jego zarobku. Inne są więc podstawy ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia inwalidowego, a inne ubezpieczenia na wypadek nieszczęśliwej przygody. Dlatego osobno na to ubezpieczenie zwracamy uwagę, uważając, że wszyscy pracujący gdzieindziej ubezpieczeni i temu ubezpieczeniu podlegać powinni. Statystyczne daty wykazują, że częstokroć ci, którzy nie podlegają ubezpieczeniu wypadkowemu, są bardziej narażeni na wypadki, aniżeli niejeden zawód podlegający ubezpieczeniu wypadkowemu. Wreszcie jednolitość ubezpieczenia wymaga, aby wszyscy pracujący na wszystkie wypadki niemożności zarobkowania byli ubezpieczonymi.

Jeżeli mówimy o wszystkich wypadkach niemożności zarobkowania, to nie możemy pominąć przymusowego braku pracy. I tu znowu potrzebaby, aby pośrednictwo w pracy przez państwo zorganizowane weszło w skład całokształtu budowy ubezpieczeniowej i aby tą drogą można połączyć ubezpieczenie na wypadek braku pracy z ubezpieczeniem w innych działach.

Tak sobie przedstawiamy rozbudowę ubezpieczenia. Do takiej rozbudowy dla dobra pracujących, jakoteż instytucji ubezpieczeniowych dążyć powinniśmy. Przedewszystkiem jednak domagać się musimy i wszyscy interesowani poprzeć powinni to żądanie, aby stworzono jak najprędzej na podstawach istniejącego ubezpieczenia chorobowego, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy. Nie może ono powstać bez tej podstawy i dlatego upominać się musimy, aby ubezpieczenie na wypadek choroby jak najprędzej wszędzie weszło w życie.

Do wiadomości Kas.

Ciała, zarządzające Kasą chorych w Jarosławiu i Rzeszowie zostały rozwiązane. Powody decyzji ministerstwa rozwiązania Zarządu i Rady Kasy chorych w Rzeszowie są następujące: „Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby powołała do życia Kasy chorych celem zapewnienia pracującym pomocy lekarskiej i zasiłku pieniężnego w miejsce utraconego w razie choroby zarobku (art. 23. do 33. ustawy z dnia 19 maja 1920).

Świadczenia powyższe, określone przez ustawę jako obowiązkowe muszą być bezwarunkowo udzielane i pokrywane z funduszów składkowych, a ich suma i wysokość zależne są od wysokości składek, określanej na podstawie płacy ustawowej, odpowiadającej rzeczywiście pobieranemu zarobkowi (art. 19 i 20).

W celu umożliwienia Kasom chorych spełnienia powyższych obowiązków w razie zmiany stosunków zarobkowych przewidziała ustawa w artykule 21. możliwość dostosowania grup zarobkowych, określonych w artykule 19. do wymogów chwili, a nadto w artykule 90. wskazała na obowiązek podniesienia wkładek.

Tymczasem Kasa chorych w Rzeszowie nie skorzystała z art. 21. ustawy z dnia 19 maja 1920, miarę pobieranych dziś zarobków w najwyższej grupie ograniczyła do 800 mk. dziennie, w konsekwencji tego najwyższy zasiłek udzielany choremu wynosi 480 mk. dziennie. Kwota powyższa najbiedniejszemu nie da możności utrzymania się, a utrzymanie jej na powyższej wysokości spacza zupełnie tendencje i cele ustawy. Śmiesznie niskie wkładki, zależne od wysokości płacy ustawowej, nie wystarcza na opłatę lekarza ani też leków i narażają Kasę na znaczne długi".

To uzasadnienie rozwiązania ciał zarządzających Kasą odnosi się w zupełności tak samo do Jarosławia, bo i tu i tam Rady Kas uważały za nieodpowiednie pójść za wezwaniem ministerstwa w sprawie podwyższenia grup płacy ustawowej. Rzeszów nawet uchwalił wnieść do Trybunału administracyjnego zażalenie na ministerstwo pracy i opieki społecznej za to, że nakazuje podwyższyć stopę ubezpieczeniową do 2.000 mk.

Komisarzem rządowym w Rzeszowie mianowało ministerstwo p. Piotra Emilowicza, architekta, zaś w Jarosławiu p. dra Kazimierza Rościszewskiego, komisarza starostwa.

W Śniatynie nie istniała Kasa od czasów wojennych. Kasa chorych w Kołomyji dostała polecenie zająć się ubezpieczeniem w powiecie śniatyńskim. Gdy jednak to zarządzenie okazało się niedostatecznem, gdy zbadanie przez Związek wykazało, że powiat śniatyński sam zdolny jest utrzymać własną Kasę, zwłaszcza, że Kasa w Śniatynie posiada własny dom, że i pewna poważna kwota od czasu wybuchu wojny została w ręku dawnego przewodniczącego, postanowił Departament ubezpieczeń społecznych utworzyć Kasę chorych w Śniatynie i w tym celu zamianował po długich poszukiwaniach za odpowiednim komisarzem, dyrektora tamtejszej szkoły ludowej komisarzem Kasy. Przypuszczamy, że p. Markowski nie zatwierdzi przez byłego przewodniczącego zawartego kontraktu dzierżawy na dom będący własnością Kasy i że zdoła wywindykować należytości Kasy, jakoteż postara się, aby ubezpieczenie nie było na papierze, jak n. p. robotników kopalni w Dżurowie, którzy dotąd nigdzie nie są ubezpieczeni i w chorobie nie mają żadnej pomocy.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 4·0·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo, Komunikaty 600·, zamiejscowe o 25% drożej.

Unieważniam skradzione dokumenty: oficerską książeczkę stanu służby P. K. U. Stryj 24 p. p., przydział 24 p. p., kartę na broń, legitymację osobistą, legitymację Związku legjonistów. Paweł Wójcikowski. 148

Słuchaczka II roku filozofji poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dziennika. 124

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5. 6

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Rok założenia 1881. 76

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca: farby, oliwy, smary, benzynę, wyroby szczotkarskie — i artykuły gospodarcze.

Tacki cukiernicze

z czystej białej tektury o jak najstaranniejszem wykonaniu w 25 najrozmaitszych formach, różnej wielkości, w każdej ilości po najniższych cenach z natychmiastową dostawą do nabycia

w jedynej polskiej fabryce „PRIMUS“
131 **LWÓW, NA BAJRACH L. 11**
albo w głównym składzie papieru **ul. Wałowa 5.**
Cenniki na żądanie.

WIOSENNE ŻURNALE MÓD

w wielkim wyborze poleca

„REKORD“

SKŁAD ŻURNALI MÓD LWÓW, UL. ŚW. STANISŁ. L. 8

Na prowincję wysyłka za zaliczką. 98

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

Mickiewicza 26

sprzedaje wagonowo i na worki mąkę pszenną, żytnią i różne kasze 138

po cenach konkurencyjnych.

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 3 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: kygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPPELBAUM i** we **WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Syn w Poznaniu**

UPTON SINCLAIR

- DŻYM - HIGGINS

CENA 4·000 Mk.

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy l. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Borysławia 7·15, 13·10, **17·50,**
Brodów 6·40, 9·30, 6·35
Brzuchowic 7·00, 10·10*, 15·30, 17·00*, 20·00, 21·20*
Chodorowa 7·20
Jaworowa 9·00, 19·50
Kołomyji 12·41, 22·05
Komarna (7·25, 19·25 w dnie powszed.)
Krakowa 6·05, 6·40, **8·35,** 10·20, **13·55** 18·25, 20·55
Ławocznego 8·00, 21·40
Mszany i Gródka 7·30, 16·05, 16·19 §
Piotrowic 6·05, 6·40, 18·25
Podhajec 8·50, 21·40
Podwołoczysk 7·10, 12·50, **17·10,** 21·10
Poznania **13·55**
Radziwiłowa 9·30
Rawy Ruskiej 6·20, 12·06 †
Równego 6·40, 9·30, 16·35
Sambora 8·10, 10·40, 21·00
Sianek 10·40 21·00
Śniatyna 6·00, 18·40
Sokala przez Rawę Ruską 6·20, 12·00
Sokala przez Sapieżankę 9·15, 20·10
Stanisławowa 6·00, 7·20, **9·20,** 12·45, **17·20,** 18·40, 22·05
Stojanowa 10·00, 22·00
Stryj 7·15, 8·00, 13·10, **17·50,** 21·46
Szczerca 16·40
Tarnopola 7·10, 12·50, **17·10,** 21·10
Warszawy przez Rozwadów **8·55, 22·35.** przez Bełżec 5·50, 17·25
Wilna przez Kowel 9·15, 20·10

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

Borysławia **9·45,** 16·15, 23·25
Brodów 9·50, 19·35, 22·15
Brzuchowic 6·25, 9·05*, 14·30, 16·00*, 19·00, 20·20*
Chodorów 11·50
Jaworowa 9·40, 16·10
Kołomyji 14·20, 19·10
Komarna (4·40, 14·35 w dnie powszednie)
Krakowa 3·20, 8·40, **14·30,** 16·50, **18·00,** 19·00, 23·30
Ławocznego 7·35, 21·20
Mszany i Gródka 5·55, 13·40 §, 14·40 †
Piotrowic 3·20, 16·30, 20·35
Podhajec 6·55, 16·25
Podwołoczysk **10·35,** 15·00, 18·00, 23·20
Poznania przez Kraków-Koluszki **14·30**
Radziwiłowa 19·30
Rawy Ruskiej 15·35, 21·55
Równego 9·50, 19·40, 22·15
Sambora 7·05, 15·05, 23·55
Sianek 15·05, 23·55
Śniatyna 7·25, 23·00
Sokala przez Rawę Ruską 15·35, 21·15
Sokala przez Sapieżankę 8·15, 18·35
Stanisławowa 7·25, **9·40,** 11·50, 14·20, **18·00,** 19·00, 23·00
Stojanowa 9·20 19·10
Stryj 7·35, **9·45,** 16·15, 21·20, 23·25
Szczerca 14·25
Tarnopola **10·35,** 15·00, 18·00, 23·20
Warszawy przez Rozwadów **8·20, 9·05,** przez Bełżec 11·45, 23·10
Wilna przez Kowel 8·15, 18·35

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem — * tylko w niedziele i święta — † w dnie powszednie — § tylko w soboty z wyjątkiem świąt.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej.

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.

CENA KOMPLETU 10.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Marka SIBUNION LONDON ochronna

SIBUNION

jest rękojmią dobroci towaru.

Jest do nabycia wszędzie angielska

HERBATA i KAKAO

w paczkach ½ - ¼ - ⅛ funt w puszkach 1/1 - ½ - ¼ - ⅛ kg
w oryginalnem opakowaniu. 1074

Sprzedaż hurtowna

WARSZAWA Bielańska 18. telef. 105-74, 258-14, 507-88.

ODDZIAŁY:
Poznań Garncarska 3.
Lwów Batorego 36.
Gdańsk Lange markt 15.
w Krakowie Wrzesińska l. 4.
w Wilnie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr 8·4